

Przemówienie pożegnalne Ministra R. Sikorskiego
Warszawa, 22.09.2014 r.

Szanowni Państwo,

Wchodząc dzisiaj po raz ostatni, jako minister spraw zagranicznych, do tego gmachu zdałem sobie sprawę, że do teraz byłem codziennością a za chwilę będę historią. Jeszcze raz przejrzałem portrety na korytarzu naszych poprzedników, których nazwiska odcisnęły się nie tylko w historii polskiej dyplomacji, ale również w historii Polski. Ignacy Jan Paderewski, Gabriel Narutowicz, Roman Dmowski, Józef Beck, Edward Raczyński, Krzysztof Skubiszewski, Władysław Bartoszewski, Bronisław Geremek. Zastanawiałem się, czy gdybym wzorem Józefa Becka napisał ‘Ostatni Raport’ to czy ci nasi wielcy poprzednicy uznaliby, że prowadzona w ostatnich latach polityka zagraniczna była rozsądna.

Podzieliłbym okoliczności i działania na te, które podlegały naszej kontroli; te, na które mieliśmy wpływ oraz te, które wynikały z dobrego lub złego zbiegu okoliczności. Tak jak żadna w tym nasza zasługa, że podczas tej kadencji mieliśmy najbardziej życzliwego kanclerza Niemiec do stuleci, tak żadna w tym nasza wina, że Rosja –mimo naszych najlepszych zabiegów – poszła drogą autorytaryzmu i ekspansji.

Uważam, że to na co mieliśmy wpływ udało się ponad oczekiwania: budżet europejski, ostatnie decyzje NATO, wybór Donald Tuska na szefa Rady Europejskiej, Partnerstwo Wschodnie i podpisanie umów stowarzyszeniowych z Gruzją, Mołdawią i Ukrainą. I to, że w ostatnich godzinach prasa światowa tak szeroko komentuje powołanie nowego rządu i zmianę na stanowisku ministra spraw zagranicznych to dowód na wzrost naszej rangi do wcześniej tak nie bywało.

Szczególnie dumny jestem za to, za co ponosiłem odpowiedzialność osobiście i bezpośrednio.

Panie Ministrze, zostawiam Panu ministerstwo, który jest najnowocześniejszym urzędem w Polsce, jednym z najnowocześniejszych w Europie. Trafia Pan w objęcia ekipy patriotycznych profesjonalistów, ambitnych i działających wedle wyłonionego w drodze konkursu motta: Polsce – służyć, Europę – tworzyć, świat – rozumieć.

Dziękuję wszystkim, z którymi wspólnie stawialiśmy czoła wyzwaniom i pracowaliśmy na te sukcesy:

Serdeczne podziękowania kieruję w stronę byłych i obecnych **Sekretarzy Stanu**: Jana Borkowskiego, Mikołaja Dowgielewicza, Piotra Serafina.

Dziękuję wszystkim **Podsekretarzom Stanu**, którzy służyli w MSZ za mojej kadencji: Grażynie Bernatowicz, Ryszardowi Schnepfowi, Witoldowi Waszczykowskiemu, ś. p. Andrzejowi Kremerowi, Przemysławowi Grudzińskiemu, Jackowi Najderowi, Pawłowi Wojciechowskiemu, Maciejowi Szpunarowi, Henrykowi Litwinowi, Krzysztofowi Stanowskiemu, Beacie Stelmach, Jerzemu Pomianowskiemu, Bogusławowi Winidowi, Katarzynie Pelczyńskiej-Nałęcz, Januszowi Ciskowi, Arturowi Nowakowi-Farowi, Henryce Mościckej-Dendys, Katarzynie Kacperczyk, Leszkowi Soczewicy oraz Tomaszowi Orłowskiemu.

Szczególnie chciałbym podziękować **Dyrektorom Generalnym**: Rafałowi Wiśniewskiemu, Jarosławowi Czubińskiemu i obecnemu Mirosławowi Gajewskiemu.

Dziękuję **Dyrektorom Sekretariatu Ministra**, którzy o każdej porze dnia i nocy pilnowali spraw bezpośrednio mnie dotyczących: Tadeuszowi Chomickiemu, Cezaremu Królowi, Tomaszowi Chłoniowi oraz Marcinowi Wilczkowi. Uważam, że miałem najlepszych rzeczników w rządzie: Piotra Paszkowskiego, Marcina Bosackiego i Marcina Wojciechowskiego. dzielnie wspierał mnie gabinet polityczny: Michał Marcinkiewicz, Aleksandra Klimont i Ewa Jerzykowska.

Szczególne podziękowania należą się osobom, które pracowały ze mną najbliżej, nieocenionym paniom z sekretariatu osobistego Małgorzacie Strazińskiej i Annie Leszczyńskiej, które wytrzymały ze mną całe siedem lat. Ekipom BOR dziękuję za skuteczną ochronę.

Słowa wdzięczności kieruję do wszystkich **szeferów placówek** dyplomatycznych, dyrektorów biur i departamentów oraz wszystkich pracowników MSZ.

Ale najbardziej dziękuję mojej żonie, Annie. Dziękuję i przepraszam: za ciągle odbieranie blackberry, za weekendy i urlopy przerwane kryzysami międzynarodowymi, i za wystawianie naszej prywatności na wścibskość mediów. Pozdrawiam Aleksandra i Tadeusza, dla których Tata nie zawsze miał dość czasu.

Moi drodzy,

Praca z Wami w MSZ to było wyzwanie, ale zawsze zaszczyt i przyjemność.

Panie Ministrze,

Przekazuję Panu ministerstwo, w moim subiektywnym osądzie, w lepszym stanie niż je zastałem. Polska znaczy więcej w polityce zagranicznej, ale koniunktura wokół naszego kraju, nasze otoczenie międzynarodowe jest trudniejsze niż wtedy gdy ja zaczynałem.

Będzie miał Pan nie lada wyzwanie, niezmiernie będę Pana wspierał.

A oponentom przypomnimy słowa Winstona Churchilla, który miał powiedzieć: „*Masz wrogów? To dobrze. To znaczy, czegoś w życiu bronisz.*”

Szanowni Państwo, Panie Ministrze, powodzenia.